



Miesięcznik Jastrzębskiej Spółki Węglowej S.A.

JASTRZĘBSKI WĘGIEL

Listopad nr 11 (51)/2009



Najlepsi z najlepszych

Czytaj na str. 3

JSW podpisała
umowę z Voestalpine

Czytaj na str. 3

Górnictwo przywileje,
to stereotyp

Wywiad z Sławomirem Kozłowskim,
przewodniczącym NSZZ „Solidarność”.

Czytaj na str. 4-5

Lepsza gra
od wyników

Rozmowa z Grzegorzem Łomaczem,
kapitanem Jastrzębskiego Węgla.

Czytaj na str. 15

W numerze:

informacje

Najlepsi z najlepszych JSW podpisała umowę z Voestalpine	str. 3
Wszystko o ochronie środowiska	str. 3
Najwyższy poziom wiedzy	str. 5
Okiełznać metan	str. 6
Przepustowość szybu będzie większa	str. 7

wywiad

str. 4/5

Wywiad z Sławomirem Kozłowskim,
przewodniczącym NSZZ
„Solidarność”.

reportaż

str. 8/9

O specjaliście od sprzedaży węgla,
który po godzinach na gitarze wymiata

po szycie

Wszystkie szczyty ma w nogach
Wołają na mnie Nikita

str. 10
str. 11

rozrywka

str. 13

Kącik literacki
Kobieta z kalendarza
Krzyżówka

sport

Nieżyły początek
Duża radość ze zwycięstwa
Strzał w dziesiątkę

str. 14
str. 14
str. 15

Zdjęcie na okładce: KSRG Borynia


JASTRZĘBSKI WĘGIEL

Miesięcznik Jastrzębskiej Spółki Węglowej S.A.

Redaktor Naczelny:
Tomasz Siemienieć, e-mail: tsiemieniec@jsw.pl
Zespół Redakcyjny:

Ryszard Stelmaszczyk

Projekt, redakcja techniczna:
Maciej Stahl, e-mail: mstahl@jsw.pl
Kontakt z redakcją:
e-mail: redakcja@jsw.pl
tel. 032 756 44 79, 756 44 17
Wydawca:
Jastrzębska Spółka Węglowa SA
ul. Armii Krajowej 56
44-300 Jastrzębie Zdrój
Druk:
Polskapresse – Drukarnia Sosnowiec
ul. Baczyńskiego 25a
41-203 Sosnowiec

*Z okazji Barbórki pragnę złożyć wszystkim Górnikom, pracownikom kopalń i ich Rodzinom
życzenia wszelkiej pomyślności oraz wytrwałości w ciężkiej i niebezpiecznej pracy.
Niech Święta Barbara nieustannie otacza Was i Wasze Rodziny ochronnymi ramionami,
zapewniając poczucie bezpieczeństwa,
komfortu życiowego i pewności dnia jutrzejszego.
Wszystkim Górnikom Szczęść Boże!*

*W imieniu Zarządu Jastrzębskiej Spółki Węglowej
Jarosław Zagórowski*

Barbórka tuż, tuż

Zawód górnika, jak mało który, wyrasta z tradycji kultywowanych przez wieki. W obyczajach codziennych, jak choćby górnicze pozdrowienie – „szczęść Boże”, oraz w obchodach związanych z górnictwem – Barbórką, tradycje górnicze zagnieździły się w życiu kopalń Jastrzębskiej

Spółki Węglowej oraz mieszkańców regionu. W Jastrzębskiej Spółce Węglowej bardzo starannie kultywuje się tradycje górnicze. Organizowane są centralne i zakładowe karczmy piwne, pożegnania emerytów, spotkania z jubilatami, akademie połączone z wręczeniem odznaczeń i honorowych szpad górniczych i wie-

le innych imprez towarzyszących.

W tym roku główna akademia barbórkowa odbędzie się 4 grudnia o godz. 11 w kinie Centrum w Jastrzębiu Zdroju i jest organizowana przez kopalnię Zofiówka. Obchody barbórkowe będą połączone z jubileuszem 40 -lecia istnienia tej kopalni. Ju-

bileuszowe uroczystości rozpoczną się już w najbliższy piątek (6.11) od uroczystego koncertu, który odbędzie się w Kinie Centrum Miejskiego Ośrodka Kultury w Jastrzębiu Zdroju.

Zapraszamy wszystkich do uczestnictwa we wspólnym świętowaniu!

AB



Rok 1963 głębinie szybu I KWK Zofiówka.



LISTOPAD

Kadry

BORYNIA

Paweł Salamon awansował na stanowisko sztygara zmianowego oddziału robót przygotowawczych. Sztygarem zmianowym na oddziale szybowym został Marcin Semiak. Tomasz Gajda awansował na stanowisko sztygara oddziałowego oddziału robót przygotowawczych. Sztygarem oddziałowym oddziału TOP został Radosław Szwałik. Mariusz Mazela awansował na stanowisko nadsztygara górniczego.

BUDRYK

Marek Kiełbus awansował na stanowisko sztygara zmianowego oddziału wydobywczego. Natomiast Marcin Marek został dozorcą na oddziale elektrycznym p/z.

KRUPIŃSKI

Grzegorz Stegenda został etatowym inspektorem ds. ochrony przeciwpożarowej n/p. Na stanowisko sztygara zmianowego oddziału elektrycznego robót wybierkowych i zbrojenio-wo-likwidacyjnych awansował Piotr Sojka.

ZOFIÓWKA

Stanisław Iwaniszczuk awansował na stanowisko sztygara zmianowego oddziału przerobczego. Łukasz Nowe został nagórnikiem oddziału robót przygotowawczych p/z. Nowym dozorcą zakładu przerobczego został Grzegorz Kucera, a Marek Przywara awansował na stanowisko nadgórnika oddziału wentylacji p/z.

Oprac. TOMS


JASTRZĘBSKI WĘGIEL

Najlepsi z najlepszych

Ratownicy z kopalni Borynia drugi raz z rzędu zdobyli tytuł najlepszych ratowników górniczych w Polsce. Drugie miejsce zajęła ekipa z Pniówka.

W Centralnych Zawodach Drużyn Ratowniczych, które odbyły się na stadionie „Walki Makoszowy” w Zabrzu wystartowało dziewięć drużyn. Najlepsze okazały ekipy z Boryni i Pniówka. Ratownicy z Boryni zdobyli wszystko, co było do zdobycia: Puchar Prezesa Centralnej Stacji Ratownictwa Górniczego, Puchar Wojewody Śląskiego oraz Puchar Fair Play. – *Przed nami jeszcze nikomu się to nie udało* – podkreśla z satysfakcją Paweł Panowicz, zastępowy w zwycięskiej drużynie.

– *Ratownicy z Boryni potwierdzili, że reprezentują bardzo wysoki poziom. Jeśli w przyszłym roku odbędą się Mistrzostwa Świata ratowników górniczych, to na pewno będą na nich reprezentować naszą Spółkę i kraj* – za-

pewnia Antoni Jakubów, dyrektor zespołu zagrożeń naturalnych z biura produkcji JSW S.A.

Zabrzańskie zawody budziły sporo emocji, w tym roku ratownicy musieli pokonać nieco dłuższy tor przeszkód niż zwykle.

Na początku zawodów na czoło klasyfikacji wysunęła się ekipa z kopalni Wujek-Śląsk ruch Wujek. Pokonanie toru przeszkód zajęło ratownikom z Wujka 9 minut 34 sekundy i 18 setnych. Gdy wydawało się już, że wynik nie ulegnie zmianie na starcie stanęli ratownicy z Pniówka. Za nimi do startu szykowali się ratownicy z Boryni, którzy na tor wybiegli, jako ostatni. Najpierw Pniówek poprawił wynik ratowników z Wujka Śląsk o ponad dwie minuty.

Później Ratownicy z Boryni poprawili wynik kolegów z Pniówka o dwadzieścia sekund i wygrali zawody.

– *Nasz zastęp poszedł na całość. Zrobiliśmy to, co zamierzaliśmy i byliśmy na torze pierwsi* – komentuje Adam Szkołda, kierownik Kopalnianej Stacji Ratownictwa Górniczego w Boryni.

Tor to kilka konkurencji wymagających od ratowników precyzji i kondycji. Część przeszkód pokonuje się na nim z pełnym wyposażeniem, łącznie z aparatem tlenowym.

– *Tym razem tor był bardzo wymagający, szczególnie spacer farmera* – mówi Przemysław Sinacki. – *Niektóre zastępy pod koniec trasy miały problemy, żeby nawet iść z nimi. My po dotarciu do mety byliśmy zgrzani, ale go-*

towi do kolejnej akcji – dodaje Sinacki

Drużyna w składzie Paweł Panowicz - zastępowy, Sebastian Krawczyk, Paweł Zwoleń, Przemysław Śniacki i Marcin Kaczorek, zwyciężyli z czasem 7 minut, 7 sekund i 26 setnych, notując na swym koncie zaledwie 5 sekund karnych. – *To były bardzo emocjonujące i stojące na bardzo wysokim poziomie zawody. Gdy wszyscy myśleli, że wygra Wujek-Śląsk na starcie pojawiły się zastępy z JSW, które wygrały wszystko. Emocje były do końca* – powiedział Eugeniusz Kętnowski, prezes Centralnej Stacji Ratownictwa Górniczego w Bytomiu.

**Tomasz Siemienieć, RS
Fot.: KSRG Borynia**



JSW podpisała umowę z Voestalpine

Jastrzębska Spółka Węglowa regularnie zwiększa liczbę strategicznych partnerów.

9 października tego roku Spółka podpisała z austriackim koncernem hutniczym Voestalpine umowę na dostawę węgla koksowego na lata 2009-2012. Umowa może być przedłużona do 2014 r.

– *Ta umowa gwarantuje Jastrzębskiej Spółce Węglowej stabilizację we współpra-*

cy z różnymi kontrahentami a także pozwala bardziej optymistycznie patrzeć w przyszłość – mówi Jarosław Zagórowski, prezes Jastrzębskiej Spółki Węglowej. – *Długoletnia umowa z austriackim partnerem to także element dywersyfikacji dostaw, nie chcemy się bowiem uzależnić od jednego dużego dostawcy* – dodaje prezes JSW.

AB



Prezisi Voestalpine i JSW podczas podpisywania umowy.

Górnictwo przywileje, to stereotyp

– mówi Sławomir Kozłowski, przewodniczącym NSZZ „Solidarność” w Jastrzębskiej Spółce Węglowej, z którym rozmawiają Agnieszka Barzycka i Tomasz Siemieniec.

Panie przewodniczący, znowu rozpoczęły się prace nad nowym układem zbiorowym pracy dla pracowników Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Mówię „znowu”, bo mało, kto wie, że prace nad ZUZP dla JSW trwają od wielu lat i że już jeden układ był prawie gotowy. To prawda nad ZUZP rozmawialiśmy dość długo. W 2005 roku doszliśmy z ówczesnym zarządem do porozumienia. Stworzyliśmy Zakładowy Układ Zbiorowy Pracy Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Generalnie część podstawowa ZUZP została uzgodniona i podpisana przez zarząd i stronę społeczną. 70 procent wszystkich załączników dotyczących szczegółowych rozwiązań, które funkcjonują na poszczególnych kopalniach udało się nam ujednolicić. W przypadku pozostałych 30 procent różnice były niewielkie. Do tych załączników mieliśmy sięgać na bieżąco i je ujednoliceć. Niestety cała nasza praca poszła na marne, bo Zakładowy Układ Zbiorowy dla JSW zakwestionowała Państwowa Inspekcja Pracy.

Co PIP zakwestionowała?

Podczas negocjacji ówczesny zarząd uznał, że w zakresie prawa pracy powinni go reprezentować dyrektorzy kopalń. W tym celu zarząd powinien zmienić schemat organizacyjny Spółki. Okazało się, że dyrektorzy kopalń nie mogą być stroną przy zawieraniu ZUZP. Takie rozwiązanie nie było również zgodne ze Statutem JSW. PIP jasno stwierdziła, że jedynym pracodawcą jest zarząd Spółki i tylko on może podpisywać Zakładowy Układ Zbiorowy Pracy.

Jeśli chodzi o Państwową Inspekcję Pracy, to wydała ona kilka różniących się od siebie opinii w tej samej sprawie. Ale gdyby wtedy zarząd nie upierał się nad tym, że sprawami prawa pracy zajmą się dyrektorzy

kopalń, to już 2005 roku mielibyśmy jeden wspólny Zakładowy Układ Zbiorowy Pracy?

Dokładnie tak.

To teraz wracamy do punktu wyjścia.

Nie dość, że zaczynamy od nowa, to jeszcze w zupełnie innych realiach. Dotychczasowe Zakładowe Układy Zbiorowe Pracy zostały wypowiedziane przez zarząd i zgodnie z kodeksem pracy, musimy teraz usiąść do negocjacji i wspólnie wypracować nowy układ.

Czy w kodeksie pracy jest ustalony czas, do jakiego trzeba przyjąć nowy ZUZP?

Czasokres nie jest określony. Chciałbym jednak uspokoić załogę, do czasu przyjęcia nowych rozwiązań obowiązują stare układy zbiorowe. Stworzenie nowego ZUZP korzystne go dla pracowników i przedsiębiorstwa, jest teraz naszym najpoważniejszym zadaniem. W nowym układzie chcemy ujednolicić pewne rzeczy, które w jednym przedsiębiorstwie powinny być takie same, albo przynajmniej bardzo podobne. Mówię tutaj również o tak ważnych elementach jak wynagrodzenie na poszczególnych stanowiskach pracy. To oczywiście nie jest jedyny cel nowego ZUZP. Będziemy dążyć do zapisania w nim mocnej pozycji pracownika. Uprawnienia pracownika mają wynikać ze ściśle opisanego i uzgodnionego dokumentu. Tak, aby na przykład zarobki górnika nie były zależne od łaski lub niełaski pracodawcy.

Jakaś konkretna propozycja?

Płace w kopalniach muszą uwzględniać warunki pracy, i warunki bezpieczeństwa. Motywacyjne systemy w ciężkich warunkach mogą powodować zagrożenia, jeśli chodzi o bezpieczeństwo. Znacznie lepszym rozwiązaniem dla bezpieczeństwa górnika jest gwarantowana



płaca w zależności od stanowiska i warunków pracy. Zarząd Spółki będzie musiał uwzględnić w swoich planach finansowych nowe, mniej więcej stałe koszty pracownicze. Jestem przekonany, że ten sposób podniesiemy również bezpieczeństwo na kopalniach.

Jak długo mogą trwać negocjacje w sprawie nowego ZUZP?

Trudno powiedzieć. Na pewno nie należy się spieszyć, tylko spokojnie rozmawiać o rozwiązaniach i propozycjach. Nie bez znaczenia jest również to czy obie strony będą chciały się dogadać.

Prędzej czy później będziecie musieli się dogadać. Z czego na pewno nie zrezygnujecie podczas negocjacji?

Na pewno nie zrezygnujemy z rozwiązań, które wynikają m.in. z Porozumień Jastrzębskich. To jest nienaruszalna wartość.

Mówi pan o przywilejach górniczych?

Ale przecież górnicy nie mają żadnych przywilejów! To dziennikarze rysują obraz uprzywilejowanego górnictwa. Coś, co jest elementem funduszu płac nie może być przywilejem. Górnicy swoją tradycją ustalili, że z funduszu płac wydzielona została część ich wynagrodzenia, która została przeznaczona na tak zwany węgiel, czy „Barbórkę”. To jest jedna, stała pula pieniędzy, z której górnicy mogą sobie wyłączyć kolejną sumę pieniędzy i przeznaczyć ją na przykład na „premię noworoczną”.

Chce nam pan powiedzieć, że górnicy nie mają żadnych przywilejów?

Oczywiście, że nie mają. Obiektywnie patrząc, to więcej przywilejów ma nauczyciel, człowiek, który pracuje w masarni, czy na kolei. Kolarze mają przynajmniej darmowe bilety, a nauczyciele wolne waka-

cje. Okazuje się, że w górnictwie przywilejem jest tylko skrócony wiek emerytalny.

Oddźwięk społeczny jest zupełnie odmienny od tego, o którym pan mówi. Może dla jasności sytuacji i po to, aby nikt w Polsce nie powiedział, że górnik ma mnóstwo przywilejów, wszystkie nagrody oprócz Barbórki doliczyć do pensji?

A niby, dlaczego górnicy mają się przypodobać społeczeństwu? To media powinny przekazać społeczeństwu jak jest, my nie będziemy się wybielać. Był okres, że każdy mógł zostać zatrudniony w górnictwie. Każdy mógł spróbować tego „dobrobytu”, ale gdy okazywało się, że to nie jest taki łatwy chleb to ludzie uciekali z kopalń. Górnicy przywileje to stereotyp, który utrwalił się za Gierka. To on dał górnikom kartę „G” i to właśnie wtedy w społeczeństwo zakodowało, że górnicy zawsze mają lepiej. Nikt wtedy

nie zauważył, że górnicy pracowali 31 dni w miesiącu. A hasło „przywileje górnicze” pozostało do dzisiaj.

Panie przewodniczący jak pan ocenia sytuację JSW. W jakim miejscu jest teraz firma, a jak widzi pan jej przyszłość?

Mieliśmy co czynienia z poważnym kryzysem, z którego na szczęście już wychodzimy. Natomiast przyszłość Spółki zależy od ludzi, którzy nią zarządzają i chyba jeszcze w większym stopniu od właściciela, czyli państwa. Przyszłość górnictwa w Polsce zależy od decyzji politycznych. Z jednej strony słyszymy, że podstawą naszej energetyki ma być węgiel, a z drugiej strony nie ma żadnych decyzji w tej sprawie. Rząd musi jasno określić, czy jesteśmy tym zapleczem, czy nie. Nie wiemy, czego chce rząd.

Czyli oczekujecie realizowania strategii dla górnictwa?

Tak.

Po tragedii w kopalni Wu-jek ruch Śląsk dużo mówi się o bezpieczeństwie. Pojawił się nawet pomysł instalowania kamer w najbardziej niebezpiecznych miejscach w kopalniach. Jeśli rząd będzie chciał zrealizować ten pomysł, pociągnie on za sobą ogromne koszty. Prawdopodobnie górnicy będą mogli zapomnieć o jakichkolwiek podwyżkach.

Wprowadzenie telewizji na dół kopalni, na pewno nie załatwi sprawy. Należy też przestać mówić o ciągłym zysku, wydajności. Nie można na wyścigi fedrować, bo bezpieczeństwo przede wszystkim. Jeśli nawet Spółka wyjdzie na „zero” to i tak jest zysk. Branża, co roku odprowadza do różnych budżetów około 7 miliardów złotych, ponad 500 tysięcy ludzi ma pracę. Trzeba o tym pamiętać. Wracając do kosztów ewentualnego montażu kamer, to najpierw niech rząd zrobi porządek z ogromnymi obciążeniami prawnymi skarbowymi, a później myśli o tego typu inwestycjach. Podam taki przykład, o którym nikt nie mówi. W minionym roku górnictwo wpłaciło do budżetu około 150 milionów złotych tylko za to, że miało zyski. Oprócz wszystkich innych podatków, jeśli tylko górnictwo wykazuje zysk płaci wpłatę z zysku 15 procent. I to nie jest dywidenda, to miesięczna lub kwartalna opłata. Takie rzeczy zdarzają się tylko w spółkach ze 100 procentowym udziałem skarbu państwa. Wystarczyłoby, żeby w JSW jedną akcję przejął prywatny kapitał i nie trzeba byłoby płacić 15 procentowego haraczku. Takie są w naszym kraju przepisy. Nie traktuje się na równo funkcjonujących podmiotów gospodarczych.

W takim razie może warto Spółkę jak najszybciej sprywatyzować poprzez giełdę?

W strategii, która obowiązuje górnictwo jest zapis, który mówi o prywatyzacji. Jeżeli strona społeczna i załoga zaakceptuje warunki prywatyzacji, to zarząd ma zielone światło. O prywatyzacji trzeba rozmawiać z ludźmi, mówić, na jakich zasadach ona się odbędzie, o gwarancjach, które będą zawarte w układzie zbiorowym pracy. Dać ludziom gwa-

rancję, że Skarb Państwa nie wyzbędzie się pakietu większościowego. A tego już nie dotrzymał w Bogdanie.

Decyzja jeszcze nie zapadła.

Na komisji trójstronnej wice-minister skarbu poinformował nas, że decyzja rządu dotycząca Bogdanki już jest. Patrząc na to, co się dzieje z Bogdanką trudno zgodzić się na prywatyzację. Obowiązujące referendum w tej sprawie sprzed dwóch lat mówi, że 96 procent załogi JSW nie chce prywatyzacji.

Ale związki zawodowe nie są przeciwko wejściu Spółki na giełdę? Rozumiem, że jesteście za, ale na ściśle określonych warunkach?

Nie, nie. My mówimy, że obowiązuje nas zapis w strategii górnictwa i po drugie obowiązuje nas referendum. Jeżeli zarząd nas przekona, my będziemy rozmawiać z załogą. Czy załoga zaakceptuje te propozycje – zobaczymy. Aby podejmować tak trudne decyzje potrzebne jest wzajemne zaufanie. Potrzebny jest rzeczywisty dialog.

Jak już mówimy o dialogu. Jak to jest z tymi stosunkami „Solidarności” z zarządem? Wszyscy wokół mówią, że jest znacznie lepiej, uspokoiło się, a liderzy górniczej „Solidarności” m.in. Grajcarek powtarza, że zarząd JSW nic tylko walczy ze związkami. Skąd Grajcarek wie, co się dzieje w JSW?

Proszę pytać o to pana Grajcarca. A cofając się o kilka miesięcy, to faktycznie wydarzyło się wiele niepotrzebnych rzeczy. Ale trzeba patrzeć do przodu, teraz mamy bardzo ważne rzeczy do zrobienia w sprawie ZUZP i czekamy na rzeczywisty dialog i powrót zaufania.

Czyli jest jak między dwojgiem kochanków, którzy po wielkiej kłótni próbują się jakoś porozumieć?

Absolutnie nie kochanków! (śmiej). Takich skojarzeń proszę tutaj nie używać (śmiej).

To prawda, miłości między wami to chyba nigdy nie było. Ale nie było też nienawiści. Nie musi być miłości. Grunt, żeby nie funkcjonowała wzajemna niechęć. ■

Inauguracja Wszechnicy AGH

28 października w Urzędzie Miasta zainaugurowano kolejny rok akademicki Wszechnicy Edukacyjnej w Zamiejscowym Ośrodku Dydaktycznym AGH w Jastrzębiu Zdroju.

Wszechnica działa w ramach Technicznego Uniwersytetu Otwartego AGH, który został utworzony w Krakowie dokładnie 20 lat temu. Wszechnica daje możliwość prezentacji osiągnięć różnych dziedzin nauki i techniki, jak też do aktywnego udziału w urozmaiconych tematycznie wykładach i dyskusjach. Wykłady prowadzić będą głównie profesorowie AGH w Krakowie, a mówić będą o sprawach, które są tematem ich badań naukowych.

AB



Od lewej: Marian Janecki, prezydent Jastrzębia Zdroju, Alina Hojecka, przewodnicząca RM oraz Andrzej Tor, wiceprezes JSW.

Wszystko o ochronie środowiska

JASTRZĘBIE ZDRÓJ

Pod honorowym patronatem Przewodniczącego Parlamentu Europejskiego Jerzego Buzka i Prezesa Wyższego Urzędu Górniczego Piotra Litwy odbyła się w Jastrzębiu Zdroju XVI Konferencja Naukowa – Techniczna. Tema-

tem konferencji, która odbyła się w Urzędzie Miasta w Jastrzębiu Zdroju była „Ochrona środowiska na terenach górniczych podziemnych, odkrywkowych i otworowych zakładów górniczych w subregionie zachodnim województwa śląskiego”. O problemach związanych z eksploatacją węgla,

o rekultywacji terenów oraz o profilaktyce i usuwaniu skutków działalności górniczej rozmawiali przedstawiciele wyższych uczelni, spółek węglowych oraz samorządowcy. Organizatorami konferencji byli Zarząd Oddziału Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa w Rybniku, Centrum

Kształcenia Inżynierów Politechniki Śląskiej w Rybniku, Okręgowy Urząd Górniczy w Rybniku, Kompania Węglowa S.A., Jastrzębska Spółka Węglowa S.A. oraz Urząd Miasta Jastrzębie Zdrój.

Tekst i foto
Tomasz Siemienieć



W konferencji wzięli udział przedstawiciele wyższych uczelni, spółek węglowych oraz samorządowcy.

W konkursie wiedzy o bhp, organizowanym w kopalni Jas-Mos wzięła udział rekordowa ilość pracowników

Najwyższy poziom wiedzy

Eugeniusz Węgrzyk, Adam Bieliński i Szymon Klimanek wygrali w swoich kategoriach tegoroczny, ósmy już konkurs z wiedzy o bezpieczeństwie i higienie pracy. Finał tradycyjnie odbył się w hotelu „Diamant”.

W tym roku do konkursu zgłosiło się ponad 120 pracowników. – *Został pobity rekord. Zwykle do tej pory, na starcie naszego konkursu stawało około 80 pracowników* – mówi Tadeusz Kubik, pełnomocnik dyrektora ds. zintegrowanego systemu zarządzania i juror konkursu. – *Wysoka frekwencja nas cieszy, bo świadczy o tym, że załódze nie są obce zagadnienia z bezpieczeństwa* – dodaje Tadeusz Kubik.

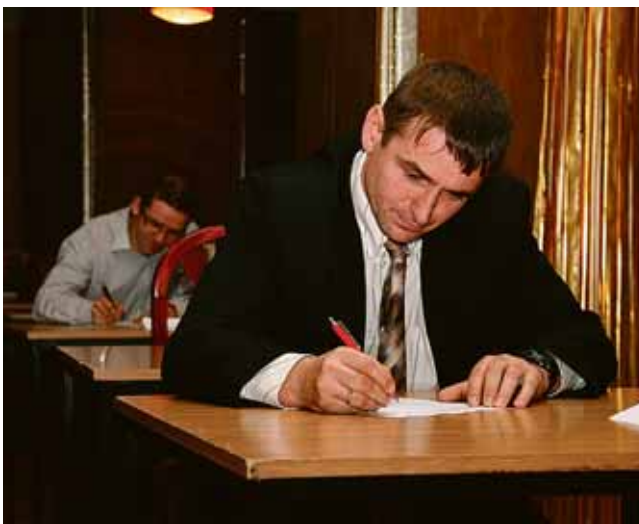
Jak podkreślają jurorzy, oprócz rekordowego zainteresowania załogi, konkurs stał na niespotykanym do tej pory wysokim poziomie. Zdaniem niektórych jurorów, trudniejsze były eliminacje od samego finału. Eliminacje odbyły się 16 września na terenie kopalni. Do finału udało się dostać w sumie 26 pracownikom, którzy wystartowali w trzech kategoriach: pracownicy etatowi dołowi (dózór), pracownicy nieetatowi dołowi (robotnicy) i pracownicy powierzchni. Do ostat-

niej kategorii zakwalifikowało się tylko sześć osób.

Wielki finał odbył się w jednej z sal hotelu „Diamant”. 26 zawodników przez ponad dwie godziny odpowiadało na pytania testowe. Po sprawdzeniu prac okazało się, że nie wszystko jest jasne. W kategorii pracownicy etatowi potrzebna była dogrywka o drugie miejsce pomiędzy Andrzejem Stablą (zwycięzca sprzed roku) i Adamem Grzegoszczkiem. Po sprawdzeniu dodatkowych testów okazało się, że górą jest jednak Grzegoszczek.

Konkurs wiedzy o bhp w kopalni Jas-Mos organizowany jest już od ośmiu lat. Organizatorom chodzi przede wszystkim o podnoszenie poziomu bezpieczeństwa, propagowanie wśród pracowników znajomości przepisów bhp oraz poprawę i doskonalenie funkcjonowania systemu zarządzania bezpieczeństwem w zakładzie. – *Przebieg i wyniki konkursu są dla nas dodatkową wskazówką, na co zwracać uwagę w trakcie szkoleń bhp* – podkreśla Tadeusz Kubik. – *Konkursy to także promocja ludzi, którzy dużo wiedzą o zasadach i przepisach bezpieczeństwa pracy* – dodaje juror.

Zwycięzcy oprócz sa-



W kategorii pracownicy etatowi potrzebna była dogrywka o drugie miejsce pomiędzy Andrzejem Stablą (na pierwszym planie) i Adamem Grzegoszczkiem.

tysfakcji mogli się cieszyć z nagród pieniężnych ufundowanych przez kopalnię. Za pierwsze miejsca laureaci otrzymali równowartość średniej krajowej (około 2200 złotych „na rękę”), za drugie miejsce nagroda wynosiła 75 proc. średniej krajowej, a za trzecie 50 procent. Ponad-

to wszyscy finaliści otrzymali pamiątkowe dyplomy i statuetki. Po wręczeniu nagród, uczestnicy konkursu wraz z jurorami i dyrekcją kopalni zasiedli do tradycyjnej gołonki.

Tekst i zdjęcia:
Tomasz Siemieniec



WYNIKI KOŃCOWE

Kategoria : pracownicy etatowi dołowi

Eugeniusz Węgrzyk Adam Grzegoszczek Andrzej Stabla

Kategoria: pracownicy nieetatowi dołowi:

Adam Bieliński Stanisław Krypczyk Ireneusz Felis

Kategoria : pracownicy powierzchni

Szymon Klimanek Paweł Lis Szymon Cieplý



Laureaci konkursu wraz z Piotrem Bojarskim (w środku) zastępcą dyrektora kopalni Jas Mos

Miliardy na podatki i opłaty

Górnictwo węgla kamiennego, to nie tylko stabilne miejsca pracy w województwie śląskim, ale także znaczące źródło dochodów lokalnych samorządów i budżetu państwa. Jastrzębska Spółka Węglowa odprowadziła w 2008 roku prawie 2 miliardy złotych w formie różnych podatków i opłat. W tym roku – w ciągu ośmiu miesięcy – przeleżała na konta gmin, urzędów skarbowych i ZUS już prawie 750 mln zł.

W 2008 r. za pośrednictwem urzędu skarbowego nasza Spółka odprowadziła 649,9 mln złotych podatku VAT, 176,3 mln złotych podatku dochodowego od osób fizycznych. Ponadto za ubiegły rok spółka odprowadziła 243,5 mln zł w formie podatku dochodowego od osób prawnych oraz 85,1 mln zł wpłaty z zysku.

Część pieniędzy wpłaconych przez JSW do budżetu

państwa z tytułu podatków dochodowych, trafiła później do gmin i powiatów w ślad za mieszkańcami. Samorządowe budżety zasililo także 85,5 mln zł podatku od nieruchomości i środków transportowych (w tym spornego podatku od wyrobisk górniczych 53,9 mln zł) i prawie 16 mln zł opłaty eksploatacyjnej. Pozostałe 10,6 mln zł opłaty eksploatacyjnej spółka przekazała Narodowemu Funduszowi Ochrony Środowiska.

Znaczącą pozycję kosztową stanowiły też wpłaty na Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych – w 2008 r. było to niemal 17,6 mln zł. Kolejne 608,5 mln zł pochłonęły składki przekazane Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych, a 0,6 mln złotych opłaty ekologiczne.

RS

Ciężki wypadek w Budryku

21 października o godzinach rannych uległ wypadkowi ciężkiemu pracownik oddziału wydobywczego kopalni Budryk. Do wypadku doszło w rejonie skrzyżowania ścian z chodnikiem podścianowym podczas wypinania łuku ociosowego. Pracownik wpadł do znajdującego się w ruchu przenośnika zgrzeblowego, a następnie został pochwycony przez kruszarkę. Poszkodowany doznał urazu głowy,

złamania sklepienia czaszki, lekarz stwierdził też krwiak śródmózgowy. Obecnie przebywa w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym nr 4 w Bytomiu.

Dochodzenie przyczyn i okoliczności wypadku prowadzi komisja powypadkowa z udziałem przedstawicieli WUG, OUG, PIP oraz przedsiębiorcy.

KJB

Ugasili metan

21 października, o godzinie 18.22 w kopalni Zofiówka doszło do zapalenia się niewielkiej ilości metanu, który wypłynął ze szczeliny skalnej. Przyczyną zapłonu była iskra, powstała w wyniku kontaktu organu urabiającego kombajnu ze skałą w rejonie uskoku. Reakcja obsługi kombajnu była niezwykle szybka i skuteczna. Dzięki temu ogień został ugaszony w zarodku, przy użyciu podręcznego sprzętu gaśniczego. Nikt z pracowników nie został poszkodowany.

Ściana wydobywcza, na której doszło do zdarzenia, została zatrzymana do czasu wydania opinii przez kopalnianą komisję ds. zagrożeń naturalnych, która zebrała się w składzie poszerzonym o specjalistów z ośrodków naukowych i przedstawicieli urzędu górniczego.

Podjmując próbę ugaszenia palącego się metanu, górnicy zareagowali prawidłowo, zgodnie ze szkoleniem, które przechodzili.

RS



Okiełznać metan

W Seminarium wzięło prawie 120 uczestników.

Ponad stu naukowców, pracowników spółek węglowych i pracowników urzędów górniczych zastanawiało się w Rybniku nad „zagrożeniami i korzyściami z występowania metanu w pokładach węgla”. To właśnie metan był tematem XXVI Seminarium, które odbyło się

w ramach XXXV Dni Techniki Rybnickiego Okręgu Przemysłowego w Centrum Kształcenia Inżynierów Politechniki Śląskiej w Rybniku. Metan towarzyszy polskiemu górnictwu prawie na każdym kroku, bo tylko zaledwie pięć kopalń w kraju jest uznanych za niemetanowe. W po-

zostałych kopalniach metan w mniejszym lub większym stopniu występuje.

Temat zagrożenia metanowego nie był podejmowany po raz pierwszy. Wcześniej specjaliści podczas seminariów zajmowali się problematyką metanu już sześć razy. Tym razem, niestety, kilka ty-

godni po katastrofie w KWK Wujek-Śląsk spowodowanej zapaleniem metanu.

Mimo ujmowania metanu z górotworu i zrobów za pomocą specjalistycznych instalacji i jego przesyłu na powierzchnię lub do wyrobisk z odprowadzanymi prądami powietrza wciąż duże pozo-

staje wydzielanie metanu do przodków, w których może dochodzić do powstania niebezpiecznych mieszanin metanowo-powietrznych. Jak widać, metan z jednej strony jest najpoważniejszym zagrożeniem w kopalniach, a z drugiej, można go ujmować i wykorzystywać jako paliwo. Pod-

czas rybnickiego seminarium naukowcy i specjaliści – referowali problemy występujące w czasie eksploatacji pokładów węgla, w których występuje wysokie zagrożenie metanowe, a także możliwości wykorzystania metanu w wielu dziedzinach gospodarki.

tekst i zdjęcie: TOMS

Przepustowość szybu będzie większa

Przedłużenie górniczego wyciągu szybowego zainstalowanego w przedziale północnym do poziomu 1050, spowoduje zwiększenie wydajności szybu III.

BUDRYK

W kopalni trwają prace związane z przedłużeniem górniczego wyciągu szybowego z poziomu 700 na poziom 1050 w przedziale północnym szybu III. Dzięki tej inwestycji zwiększona zostanie wydajność urządzeń wyciągowych związanych z transportem materiałów i wyciąganiem urobku.

– W przedziale południowym szybu III górniczy wyciąg szybowy sięga już poziomu 1050. Ale w przedziale północnym sięga tylko poziomu 700. Kopalnia schodzi z eksploatacją coraz niżej. W związku z tym już zwiększyły się, a będą jeszcze większe potrzeby na transport z poziomu 1050, a zmniejszą w poziomie 700. Dlatego musimy przedłużyć górniczy wyciąg szybowy w przedziale północnym, bo przepustowość przedziału południowego jest zbyt mała – ko-

mentuje potrzebę wykonania inwestycji Marek Król, główny mechanik maszyn i urządzeń podstawowych i powierzchni w kopalni Budryk.

Zakres prac, które wykonuje „Pemug” obejmuje zabudowanie w przedziale północnym, między poziomem 700 i poziomem 1050, całej infrastruktury szybowej, w tym m.in. przewodników, a na poziomie 1050 krzesła szybowego, urządzeń przyszybowych, dostosowanych do współpracy z nowym wyciągiem.

To będzie pierwszy etap realizacji inwestycji. Drugi obejmie modernizację maszyn wyciągowej przedziału północnego, aby dostosować ją do nowych parametrów pracy. Końcowym etapem będzie wymiana lin nośnych i wyrównawczych, na takie, które umożliwią zjazd na poziom 1050. Wszystkie prace mają potrwać do października 2010 r.

– Ta inwestycja, to skomplikowana operacja, bo roboty trzeba wykonywać przy czynnych górniczych wyciągach szybowych, zarówno w przedziale południowym, jak i północnym – podkreśla Marek

Król. – Musimy zachować ciągłość ruchu kopalni, a większość transportu materiałów i ludzi odbywa się szybem III. Poza tym, to jedyny szyb, którym załoga może dotrzeć na poziom 1050 wyrobiskiem pio-

nowym. Można tam dojść również wyrobiskami poziomymi, upadowymi, ale to długa droga – dodaje.

Większość robót związanych z przedłużeniem wyciągu szybowego będzie więc

wykonywana w dni wolne od pracy oraz na zmianie nocnej. Na pewnym etapie prac, konieczne będzie jednak wyłączenie z ruchu przedziału północnego szybu III. Przewiduje się, że będzie to trwało około 14 dni.

– Przedłużenie górniczego wyciągu szybowego zainstalowanego w przedziale północnym do poziomu 1050, spowoduje zwiększenie wydajności szybu III – tłumaczy Marek Król. – Można będzie dzięki temu zwiększyć zakres robót inwestycyjnych związanych z udostępnieniem nowych pokładów, w tym budowanego nowego poziomu 1290 oraz uruchomieniem drugiego przedziału wydobywczego w szybie I.

Wydłużenie wyciągu szybowego będzie miało także wpływ na poprawę bezpieczeństwa pracy brygad szybowych oraz górników zatrudnionych przy wydobywaniu węgla. Kopalnia dzięki tej inwestycji będzie miała dwa niezależne urządzenia wyciągowe, z dostępem do wszystkich poziomów udostępnionych szybem III.



Fot.: Ryszard Stelmaszczyk

Przedłużenie górniczego wyciągu szybowego zainstalowanego w przedziale północnym do poziomu 1050, spowoduje zwiększenie wydajności szybu III.

RS

O specjaliście od sprzedaży węgla, który po godzinach na gitarze w

Pewnego dnia na boisku szkolnym powiedział: *Zobaczcie. Będę grał w kapeli rockowej.* Wszyscy buchnęli śmiechem. Mateusz Musioł miał wtedy 14 lat. Wieczorami słuchał na kasetach magnetofonowych z trudem zdobytych nagrań rockowych kapel. Po cichu marzył, żeby kiedyś też grać jak Clapton, Hendrix, Blackmore, May, Iommi, Page, Santana, Van Halen, Gibbons, Bettencourt. Oczywiście wtedy, w 1989 roku wszyscy myśleli, że rozmowa była na jaja, ale po jakimś roku powstał zespół. Nazwa? Dywizjon przekształcony potem na DeFormację. Grał z kolegami gdzie się dało – garaż, podwórko pod blokiem, salki katechetyczne, harcówki. Każde miejsce było dobre. Pierwszy koncert? Szkoła podstawowa nr 31 w Rybniku. Pełna sala.



du był dla mnie totalnym szokiem! To brzmienie, ten głos... To, czego tam doświadczyłem, wywarło na mnie takie wrażenie, że już wtedy zdałem sobie sprawę z tego, jaką pozycję w moim życiu zajmie muzyka a szczególnie gra na gitarze – wspomina.

– Dalekie to jeszcze było od tego, co faktycznie w duszy mi grało, ale od czegoś trzeba było zacząć. Chciałem też chyba utrzyć nosa tym, którzy buchnęli śmiechem na boisku. Ot, taka męska duma – śmieje się Mateusz Musioł, dziś 34-letni głów-

ny specjalista pracujący w biurze marketingu JSW w zespole realizacji sprzedaży i współpracy z przewoźnikami.

Jak sam przyznaje muzyka towarzyszyła mu już od dziecka. Brat, absolwent szkoły muzycznej grał na gitarze,

Mateuszowi marzyło się wtedy pianino. Rodzice zapisali go więc na naukę gry na tym instrumencie. Ale upodobania szybko się zmieniły a to za sprawą... Lombardu. – Wiodok szalejącej na scenie Małgosi Ostrowskiej i całego Lombar-



gla, wymiana...

Jego gusta muzyczne kre-
ował starszy brat. Potem za-
czął poszukiwać samodziel-
nie. Fascynowały go mocne
brzmienia. Wkuwanie fizyki
czy chemii przy muzyce meta-
lowej? – Fakt, najlepiej wiedza
wchodziła do głowy przy meta-
lu – śmieje się dzisiaj. Potem

studia, fascynacja The Cure
i psychodelicznym nurtem
w muzyce. – *To były śmiesz-
ne czasy, ale wraz ze zmienia-
jącym się wokół mnie światem,
zmieniałem się także ja i moja
muzyka. Poszukiwałem, podę-
żając w stronę coraz to bardziej
wymagających dźwięków, wy-*



szukanych rytmów i brzmień
– mówi Mateusz Musioł.

Dzisiaj gra na gitarze
elektrycznej w coraz bardziej
popularnym rybnickim ze-
spole rockowym „Vitamins”.

W pracy pan w garnitu-
rze dbający o kontakty z kon-
trahentami, na scenie wulkan
energii. Który jest prawdziwy?
– Zarówno Mateusz na scenie,
jak i Mateusz za biurkiem jest
prawdziwy – odpowiada. – To
kwestia podejścia do tego, co się
robi. Pracę staram się trakto-
wać profesjonalnie, wykonu-
ję najlepiej jak potrafię swoje
obowiązki, ale nie ukrywam, że
moją pasją jest muzyka. Pra-

ca umożliwia mi raczej muzy-
kowanie pod względem finan-
sowym. Choć przynaję, swo-
ją pracę w spółce bardzo lubię
i wiążę z nią swoją przyszłość
– dodaje.

– A koledzy w biurze? –
pytam.

– Reagują bardzo pozy-
tywnie, niektórzy kontrahenci
pytają nawet o daty koncertów.

– Zapraszasz?

– Jasne! Nawet teraz. Na-
stępny koncert 27 listopada
w Wodzisławskim Centrum
Kultury w Wodzisławiu Ślą-
skim.

Agnieszka Barzycka

Fot.: z archiwum

Mateusza Musioła



Grupa rockowa VITAMINS to zespół składający się z doświadczonych i za-
prawionych w boju muzyków, grających od lat w kilku bardziej lub mniej
znanych formacjach rockowych (m.in. Hakelbery, Rodney, Opozycja czy Fa-
ces Gallery), niejednokrotnie wspólnie koncertujących z takimi sławami
jak: Budka Suflera, Oddział Zamknięty, Perfect, Myslovitz, Dżem czy Swe-
et Noise. Grupa jest zwycięzcą kilku festiwali między innymi Around The
Rock oraz przeglądów. Zajął także I miejsce na Festiwalu Bluesowo-Roc-
kowym im. Miry Kubasińskiej w Ostrowcu Świętokrzyskim „WIELKI OGIEŃ”.
W grudniu 2006r. zespół wydał swój debiutancki singiel zawierający dwa
utwory: „Chciej” oraz „Dać i nie przyznawać się”. „To co nas naprawdę kręci
nie jedno ma imię :)..., ale magiczny silnik, który z pewnością napędza nas
do działania, to nic innego jak żywa muzyka ! Wszystko czego doświadczamy
każdego dnia oraz niezwykle ludzie, jakich spotykamy na swojej dro-
dze, to nasze inspiracje i niezbędne nam do życia witaminy” – mówią mu-
zycy zespołu.

Skład zespołu:

Michał Ucher – śpiew

Zbigniew Szendzielorz – gitara

Mateusz Musioł – gitara

Adam Wiesner – bas

Piotr Szendzielorz – perkusja



Gratulujemy!



I miejsce, Michał Grodoń

Z radością informujemy, że pierwszy konkurs miesięcznika Jastrzębski Węgiel pod hasłem: „Najciekawsze zdjęcie z wakacji” został rozstrzygnięty. Pierwsze miejsce zajął Michał Grodoń za zdjęcie pt.: „Dziewczynka na plaży” wykonane w Darłównie. Drugie miejsce zajęła fotografia Krzysztofa Piechowicza pt.: „Stary człowiek i morze”. Trzecie miejsce zajęła Żaneta Mancewicz za zdjęcie z delfinem wykonane w Turcji. Laureatom gratulujemy i prosimy o kontakt z redakcją w sprawie ustalenia terminu odbioru nagród. Redakcyjny email: redakcja@jsw.pl.

TOMS



II miejsce, Krzysztof Piechowicz



III miejsce, Żaneta Mancewicz

Górskie szlaki to najlepsza odskocznia od szarej, codziennej rzeczywistości.

Wszystkie szczyty ma w nogach

Danuta Mokry w kopalni Zofiówka pracuje od 30 lat. Od samego początku w dziale plac, gdzie zajmowała się kontrolą zarobków. Teraz jest starszym inspektorem ds. podatku dochodowego od osób fizycznych.

Pasją Danuty Mokry są góry. Zaczęła po nich wędrować po rozpoczęciu pracy w kopalni, za sprawą zakładowego koła PTTK „Jastrząb”.

– Z członkami koła wyjechałam na pierwszy rajd w Bieszczady – wspomina. – Wcześniej też zdarzało mi się być w górach, ale to były ta-

sza. Tam przeżywa się prawdziwy kontakt z naturą. Jesienią bieszczadzka przyroda w swych kolorach jest najurokliwsza.

Pani Danuta chodzi po górach wraz z mężem, który też jest ich pasjonatem. Kiedyś chodziły z nimi również córki, ale teraz „mają już własne życie”.

Tak, jak każdy pasjonat gór, Danuta Mokry „ma w nogach” wszystkie ważne szczyty tatrzańskie, beskidzkie czy w Sudetach: Rysy, Sławkowski Szczyt, Krywań, Turbacz, Babia Górę, Pilsko, Śnieżkę.

nie jest, gdy organizujemy wypadki sobotnio-niedzielne. Sportujemy się i chodzimy. W grupie zawsze jest różnie. Wieczorami palimy ognisko, jest gitara, śpiewamy piosenki z własnego repertuaru.

Pani Danuta narzeka, że góry, poza Bieszczadami, już nie są takie jak kiedyś. Szlaki są gorzej oznakowane, bo nie ma wolontariuszy, którzy by się tym zajmowali. Nie ma już dawnych schronisk, ze swoją prostotą wyposażenia.

– W górach była dawniej większa uprzejmość. Teraz nie jest już tak powszechne „dzień



Fot.: ARC

Związek Danuty Mokry z górami jest tak mocny, że spędza w nich każdą wolną chwilę, każdy urlop.

kie sporadyczne wyjazdy. Moja prawdziwa przygoda z górami zaczęła się wraz z członkostwem w PTTK. W tym roku nasze koło zorganizowało już 40. rajd. Był jednodniowy, z metą na Stożku.

Związek pani Danuty z górami jest tak mocny, że spędza w nich każdą wolną chwilę, każdy urlop. Kiedyś dała się skusić i pojechała z mężem do Chorwacji, ale uważa, że „to nie było to”, bo leżenie na plaży „jest strasznie nudne”.

– Najlepsze moje góry, to Bieszczady – deklaruje i dodaje: – Bieszczady to moja miłość! Tam nie ma tak wielu turystów, jak w Ustroniu, Wiśle czy Zakopanem. Jest spokój ci-

– Mamy z mężem także „zdeptane” czeskie Karkonosze i słowackie Wysokie Tatry – opowiada pani Danuta. – Próbowaliśmy także chodzić po górach w Austrii i Niemczech, ale zrezygnowaliśmy, bo szlaki są tam słabo oznakowane.

Zakładowe koło PTTK „Jastrząb” przy „Zofiówce”, w którego zarządzie jest Danuta Mokry, nadal organizuje rajdy dla miłośników gór, których w kopalni nie brakuje. Uczestników jest zawsze około 200. W kopalni nie ma problemu, żeby zebrać chętnych nawet na kilkudniowy wyjazd w góry.

– Urlopy w górach zawsze spędzamy z gronem przyjaciół – mówi pani Danuta. – Podob-

dobry”, którym schodzący ze szczytu pozdrawiają tych co się wspinają – utyskuje Danuta Mokry. – Przekleństwem są quady, które stały się zakazem wstępu – dodaje. – W Ustroniu, Wiśle w niższych partiach beskidzkich gór jeżdżą wszędzie. Mniej kłopotliwi są rowerzyści, bo mają własne trasy.

Te uciążliwości nie są jednak w stanie zniechęcić pani Danuty do gór. – Tylko tam dobrze wypoczywam – podkreśla. – Góry są dla mnie, dla męża i moich przyjaciół odskocznią od szarej, codziennej rzeczywistości. W poniedziałek, po weekendzie spędzonym na górskich szlakach, lepiej idzie mi się do pracy.

RS

Danuta Skuta pracuje w sekretariacie zastępcy dyrektora ds. pracowników w kopalni Budryk. Jest drobną, ale energiczną kobietą. Jak się okazuje tę energię dają jej treningi aikido – japońskiej sztuki walki. Tą dyscypliną sportu zajmuje się już siedem lat i jest posiadaczką stopnia II kyu (brązowy pas).

Wołają na mnie Nikita

– Do aikido namówił mnie mąż – wyjawia Danuta Skuta. – Jego z kolei zainspirowały filmy ze Stevenem Segalem. W internecie znalazł informację, że sekcja aikido jest w Zabrze. Poszliśmy któregoś dnia zobaczyć trening. No i tak to się zaczęło w listopadzie 2002 r.

Początkowo Danuta Skuta nie była przekonana czy chce trenować aikido, bo jak podkreśla, nie lubi się bić i nie znosi przemocy. Poza tym trening jest żmudny, wymaga wiele wysiłku. Na początku trzeba się było również nauczyć japońskich zwrotów.

– Ale ja mam w sobie ducha sportowego – mówi. – Mam na swoim koncie sukcesy odniesione w czasach szkolnych, w dyscyplinach lekkoatletycznych: biegi i rzut kulą. Uprawiałam w przeszłości wiele dyscyplin, może tylko nie jeździłam na koniu (śmieje się). Dlatego mimo trudnego treningu nie zrezygnowałam z aikido. Mobilizował mnie również mąż. Z czasem przyszedł sukces na macie, zaczynałam dostawać pochwały od instruktora (sensei).

W grupie, w której trenuje Danuta Skuta, jest 10 kobiet. Panie, jak przyznaje, „szybciej się wykruszają”. – Trenujemy z mężczyznami, a oni nas nie oszczędzają, nie odpuszczają nam – komentuje. – Traktują nas jako uke, czyli tego, na kim się wykonuje daną technikę. Oni są wtedy szte, wykonującymi tę



Fot.: ARC Danuta Skuta

technikę. Ale potem jest zmiana.

Treningi są trzy razy w tygodniu. W ostatnim dniu jest sprawdzanie tego, co zawodnicy zapamiętali. Wyznacza ich sensei.

– Często mnie wybiera i wskazuje partnera – relacjonuje pani Danuta. – Zazwyczaj jest to postawny mężczyzna z czarnym pasem. Ale radzę sobie i z takimi przeciwnikami. Często po takiej pokazówce, schodząc z maty dostaję brawa.

Co daje aikido? – Pewność siebie poczucie bezpieczeństwa – odpowiada. – Kiedyś jak szłam wieczorem sama, to się bałam. Teraz nie. Sprawdziłam swoje umiejętności, nie jestem zrozumiata, ale wiem, że jestem dobra w aikido i w razie zagrożenia, dam sobie radę. Przez to, że trenuję aikido, niektórzy znajomi wołają na mnie „Nikita”.

Teraz celem Danuty Skuty jest zdobycie I kyu, a następnie I dana (stopień instruktorski). Chce dorównać mężowi, który ma już ten sto-

pień i przymierza się do II dana.

– Mąż mnie nieco wyprzedził, ale miałam kontuzję i przez to przerwę w treningach – komentuje. – Przede mną jeszcze wiele pracy i dwa trudne egzaminy. Na stopnie dana, zdaje się egzamin przed mistrzami, którzy przyjeżdżają z Japonii. O tym czy do niego przystąpię, zadecyduje trener. Bo to on wyznacza kandydatów, którzy według niego są do tego gotowi.

Danuta Skuta opowiadając o sobie zaznacza, że „życia nie miała usłanego różami”. Chciała być przedszkolanką, ale została sanitariuszką. Jeździła w karetce pogotowia, a później pracowała jako sanitariuszka szpitalna na sali operacyjnej. Zanim trafiła na kopalnię Budryk, przez trzy lata była bezrobotną.

– Wreszcie w 1994 r. dostałam pracę w kopalni – wspomina. – Zaczynałam od prze-róbki, ale byłam szczęśliwa, że mam pracę. Straciłam tam trochę zdrowia. Potem przesłam na wagę i ładowałam węgiel na wagony. Kolejne moje stanowiska, to kasa ekspedycyjna, dział księgowości. Teraz jestem w sekretariacie.

RS

Nie było chętnych

Jastrzębskiej Spółce Węglowej po raz kolejny nie udało się sprzedać wycenionego na 11 mln zł hotelu „Antracyt” w Gdyni, położonego w rekreacyjnej i prestiżowej części miasta. JSW próbowała już sprzedać go ponad rok temu. Wtedy cena wynosiła 15 mln zł.

Przetarg na sprzedaż hotelu nie doszedł do skutku z powodu braku chętnych. Decyzję o dalszych losach tej nieruchomości podejmie zarząd JSW. Wymagający inwestycji hotel „Antracyt” może być nadal dzierżawiony lub wniesiony do należącej do JSW Jastrzębskiej Agencji Turystycznej (JAT), jeżeli okaże się, że byłaby ona w stanie sfinansować i przeprowadzić tam niezbędne pra-

ce. Niewykluczona jest też kolejna próba sprzedaży hotelu, gdy wróci koniunktura na rynku nieruchomości. Hotel „Antracyt” znajduje się na stokach Kamiennej Góry, zabytkowej dzielnicy Gdyni, która sąsiaduje ze śródmieściem. Blisko stąd do plaży, terenów zielonych oraz centrum miasta. Obiekt graniczy z bulwarem nadmorskim, deptakiem ciągnącym się wzdłuż Zatoki Gdańskiej.

Przed wybuchem II wojny światowej w miejscu, gdzie dziś jest hotel „Antracyt”, stał utrzymany w marynistycznym stylu pensjonat „Różany Gaj”. Był symbolem luksusu letniskowej Gdyni. Jego widok zachował się na wielu przedwojennych fotografiach. Pensjonat wyróżniał się dzięki charakterystycznej wieżyczce i malowniczo położeniu na morenowym wzgórzu.

RS

FUNDACJA RODZIN GÓRNICZYCH



GÓRNIKU - PRACOWNIKU KOPALNI

To Twoja Fundacja!

Niesie pomoc wdowom, sierotom i górniczym rodzinom, które je potrzebują. Przekazuje stypendia, jednorazową pomoc finansową, organizuje bezpłatne wczasy, wycieczki i inne formy wypoczynku.

WSPOMÓŻ SVOJĄ ZŁOTÓWKĄ,

zadeklaruj ją na każdy miesiąc, co pozwoli jeszcze szerzej dotrzeć do oczekujących pomocy. Poniższą deklarację wypełnij i przekaż do Działu Rozliczeń i Kontroli Wynagrodzeń.

DEKLARACJA

Kopalnia		Imię i nazwisko	
adres		nr znaczka / nr komputera	
zadeklarowana kwota składki miesięcznej zł			
słownie:			
data		podpis pracownika	

PAMIĘTAJ!

www.fundacjafrg.republika.pl
tel. 032-757-26-08 w godz. 8-16

Rodziny kolegów, których skrzywdził górniczy los będą wdzięczne, a Twoją pomoc zachowają głęboko w sercu!

DIĘKUJEMY - Rada i Zarząd Fundacji



Fot.: ARC Danuta Skuta

Panie władzo, ale o co chodzi?

To nowa rubryka poradnikowa, w której wspólnie z policjantami z jastrzębskiej komendy będziemy odpowiadać na Wasze pytania i wątpliwości. W tym numerze Jastrzębskiego Węgla publikujemy Wasze pytania i odpowiedzi policjantów dotyczących ruchu drogowego. Masz pytanie pisz: redakcja@jsw.pl.

Posiadanie dwóch a nawet trzech samochodów, to dzisiaj nic niezwykłego. Niestety w takich sytuacjach często zdarza się, że przeсяdając się do innego samochodu nie zabieramy ze sobą dokumentów. Co nam grozi, gdy zostaniemy zatrzymani przez patrol policji. Na jakie konsekwencje będziemy narażeni?

Wiesław Pluta

Podinspektor Józef Mazur, naczelnik wydziału ruchu drogowego KMP w Jastrzębiu Zdroju: Na początku odradzam wszystkim właścicielom samochodów trzymaniu dokumentów w schowku, czy za osłoną przeciwsłoneczną wewnątrz pojazdu. W przypadku kradzieży samochodu, będzie to prezent dla złodzieja i będziemy mieli ogromne problemy, aby otrzymać odszkodowanie z ewentualnego ubezpieczenia. Jazda bez dokumentów jest wykroczeniem. Za brak jednego dokumentu policjant może nałożyć mandat karny w wysokości 50 złotych. Najczęściej jednak, kierowcy zapominają kompletu dokumentów, czyli dowodu rejestracyjnego i polisy OC. Wtedy muszą się liczyć z mandatem w wysokości 100 złotych. Oczywiście mówimy o sytuacji, kiedy kierowca faktycznie zapomniał dokumentów, a nie oszukuje policjantów, że ich zapomniał, a tak naprawdę są nieważne, albo nigdy ich nie miał. Policjanci w cią-



Podinspektor Józef Mazur, naczelnik wydziału ruchu drogowego KMP w Jastrzębiu Zdroju.

gu kilku chwil są w stanie sprawdzić w bazie danych, czy kierowca mówi prawdę.

Przy okazji tego pytania warto wspomnieć, że ważne są tylko oryginalne dokumenty. Jeśli ktoś jeździ z kserokopiami dokumentów i myśli, że to jest wystarczające – jest niestety w błędzie. W takiej sytuacji zostanie potraktowany jak kierowca prowadzący pojazd bez dokumentów.

Tak więc, nie ma co panikować gdy jedziemy bez dokumentów, a tu nagle zatrzymuje nas patrol policji. Mandat nie jest wysoki, nie jest już tak jak kiedyś, że w przypadku braku polisy OC samochód odholowywano na parking policyjny.

W wielu nowych modelach samochodów wymiana zwykłej

żarówki łączy się z wizytą w serwisie lub przynajmniej rozebraniem połowy silnika. Co nam grozi gdy „na trasie” jedna z żarówek się przepali a nie jesteśmy w stanie jej wymienić?

Grzegorz Orszulik

Podinspektor Józef Mazur: Niestety w takiej sytuacji policjant zabiera dowód rejestracyjny. W zamian wystawia tymczasowy dowód rejestracyjny, który urzędowo jest ważny 7 dni, chyba, że policjant skróci ten termin. Taka sytuacja dotyczy nie tylko świateł obowiązkowych, ale również dodatkowych. W przypadku kiedy kierowca ma zapasowe żarówki i natychmiast je wymieni, to nie ma żadnego problemu. Z reguły kończy się tylko na upo-

mnieniu. Jeśli natomiast kierowca nie ma zapasowych żarówek, nie potrafi ich wymienić lub bez serwisu nie da się tego załatwić, to niestety dowód rejestracyjny zostanie zatrzymany. Wtedy kierowca musi się udać z samochodem na przegląd techniczny do stacji diagnostycznej i dopiero z ważnym zaświadczeniem może udać się do urzędu miasta po odbiór dokumentu. Oczywiście badanie techniczne jest płatne. Jazda bez sprawnych świateł jest wykroczeniem drogowym, ale wysokość mandatu nie jest taryfikowana. A to znaczy, że policjant może zastosować mandat w wysokości od 20 do 500 złotych. Jazda bez włączonych świateł kosztuje budżet kierowcy 100 złotych.

Oprac. TOMS

JSU radzi

We wrześniowym numerze Jastrzębskiego Węgla przedstawiliśmy szczegółowe postępowania w sytuacji gdy jesteśmy uczestnikami kolizji (czyli zdarzenia drogowego w wyniku którego uszkodzeniu uległo jedynie mienie np. samochód). Teraz przypomnijmy jak należy postępować gdy dojdzie do wypadku drogowego - a więc zdarzenia w wyniku którego uczestniczące w nim osoby zostały ranne lub poniosły śmierć.

Kiedy doszło już do wypadku drogowego, osoby w nim uczestniczące, zarówno kierujący jak i inne osoby (także pasażer, pieszy) mają obowiązek udzielenia pierwszej pomocy poszkodowanym. W pierwszej kolejności powinniśmy sprawdzić, czy ranna osoba jest przytomna, czy oddycha i czy zachowana jest czynność serca. Jeżeli oddycha, trzeba sprawdzić, czy nie ma krwotoku lub innej rany wymagającej opatrzenia, czy nie ma złamania kości lub wstrząsu urazowego. Następnie przystępujemy do opatrzenia rany, a jeśli doszło do złamania kończyn musimy je usztywnić. Oczywiście natychmiast po udzieleniu niezbędnej pierwszej pomocy należy wezwać pogotowie ratunkowe i policję.

Kierowcy uczestniczący w wypadku drogowym są zobowiązani zatrzymać pojazdy nie powodując przy tym zagrożenia w ruchu drogowym. Na miejscu wypadku drogowego nie wolno podejmować czynności, które mogłyby zatrzeć ślady zdarzenia i utrudnić ustalenie jego rzeczywistego przebiegu. Nie wolno przemieszczać pojazdów i przedmiotów, które się oderwały od po-

jazdu w czasie wypadku, np. zderzaka, odłamków szkła, itp. W miarę możliwości do czasu przyjazdu policji miejsce wypadku ma pozostać w takim stanie, w jakim było bezpośrednio po wypadku.

Podstawowym obowiązkiem uczestnika wypadku drogowego jest wezwanie policji. Funkcjonariusze policji sporządzą notatkę, która jest dokumentem urzędowym z miejsca zdarzenia i stanowi materiał dowodowy w postępowaniu likwidacyjnym prowadzonym przez zakład ubezpieczeń, a także w ewentualnym postępowaniu sądowym. Dlatego też, przed podpisaniem każdej notatki policyjnej należy ją bardzo dokładnie przeczytać!

Osoba, która w wypadku doznała obrażeń, może żądać od sprawcy wypadku zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę oraz zwrotu kosztów leczenia. Docho- dzenie tych roszczeń nie jest, wbrew pozorom, skomplikowane. Polega przede wszystkim na dostarczeniu do ubezpieczyciela dokumentacji medycznej poszkodowanego, która pozwala ocenić rodzaj doznanych urazów, trwały uszczerbek na zdrowiu oraz udokumentowane wszelkie wydatki na leczenie związane z danym zdarzeniem. Musimy więc w trakcie leczenia zbierać wszystkie faktury, paragony zakupu leków, rachunki za przejazdy taxi itp.

Pomoc przy zgłoszeniu szkody z ubezpieczeń zawartych za pośrednictwem JSU Sp. z o.o. można uzyskać w agencjach znajdujących się przy wszystkich kopalniach JSW S.A., ich dane kontaktowe można znaleźć na stronie internetowej: www.jsu.pl. ■

ZUS radzi i wyjaśnia

Wspólnie z Beatą Kopczyńską z rybnickiego oddziału Zakładu Ubezpieczeń Społecznych pomagamy Wam wyjaśnić zawiłości związane z emeryturami i nie tylko. Potrzebujecie porady nie tylko fachowca z ZUS-u? Piszcie na naszego redakcyjnego e-maila, postaramy się Wam pomóc. Jesteśmy do Waszej dyspozycji pod adresem poczty elektronicznej redakcja@jsw.pl.

Pytanie 1: Dzień dobry. Mam 43 lata, na kopalni jako pracownik dołowy przepracowałem 7 lat i 18 lat w innych zakładach. Po jakim czasie będę mógł przejść na emeryturę górniczą?

Pytanie 2: Czy mając 15 lat pracy na dole w kopalni i 18 lat w innych zakładach będę mógł przejść na emeryturę górniczą?

Z poważaniem Roman Kowalski i Wacław Twarok.

Odpowiedź:

Niestety żaden z panów nie spełnia warunków do przyznania emerytury górniczej. Zgodnie z ustawą prawo do takiego świadczenia przysługuje:

– **emerytura górnicza bez względu na wiek** (art. 50e ustawy emerytalnej) przysługuje pracownikowi, który pracę górniczą wykonywał stale i w pełnym wymiarze czasu pracy przez okres wynoszący co najmniej 25 lat. Do okresów pracy górniczej zaliczyć można: okresy niezdolności do pracy z tytułu wypadków przy pracy albo choroby zawodowej; czasowego oddelegowania górnika do zawodowego pogotowia ratowniczego w Centralnej Stacji Ratownictwa Górniczego,

– **emerytura górnicza ze względu na wiek** (art. 50a ustawy emerytalnej) przysługuje pracownikowi, który łącznie spełnia następujące warunki:

1. Ukończył 55 lat
– ma okres pracy górniczej wynoszący łącznie z okresami pracy równorzędnej co najmniej 25 lat, w tym co najmniej 10 lat pracy górniczej
– nie przystąpił do OFE albo złożył wniosek o przekazanie środków zgromadzonych na rachunku

w OFE na dochody budżetu państwa

2. Ukończył wiek 50 lat

– ma okres pracy górniczej wynoszący łącznie z okresami pracy równorzędnej co najmniej 25 lat, w tym co najmniej 15 lat pracy górniczej

– nie przystąpił do OFE albo złożył wniosek o przekazanie środków zgromadzonych na rachunku w OFE na dochody budżetu państwa

Beata Kopczyńska

Kącik literacki

Posłańcze Boży

Poruszony
do głębi cierpieniem
stworzonym
przez Ciebie
-Posłańcze Boży
zamykam oczy
i wdrażam pragnienia
zesłane

nieśmiem się sprzeciwić
gdy jesteś
jak rozkwitają pąki

a słońce i księżyc
raz srebrną-raz złotą
nicią tkane
daleko niesione blaskiem
i gdy zadajesz rany
gorzkimi łzami

Posłańcze Boży
potrzebuję Cię do życia
potrzebuję czuć Twą obecność
potrzebuję wartości istnienia

Posłańcze Boży
bez Ciebie modlitwa traci sens
życie staje się usłane nicością
a śmierć bladą wizją przyszłości...

Joanna

Uśmiechnij się :)

Pani pyta Jasia:

- Jasiu, umiesz pływać?
- Tak.
- A kto Cię nauczył?
- Tata, bo mnie wrzucał na środek oceanu.
- I co, trudno było się wydostać?
- Nie, trudniej było wyjść z worka.

W sklepie:

- To jest napad! Dawaj babo kasę!

A baba sklepowa spokojnie:

- Grycanom?

Zbiórka w komendzie policji w sprawie wycieczki. Komendant mówi:

- Mamy do dyspozycji autobus z przyczepą. Drużyna pierwsza wsiada do autobusu, drużyna druga do przyczepy. Autobus odjeżdża o godz. 8.00. Są pytania?

Na to jeden z policjantów:

- O której odjeżdża przyczepa?

Kopciuszek płacze. Przychodzi wróżka i mówi:

- Kopciusku czemu płaczesz?
- Bo nie mogę iść dziś na bal.
- A czemu nie możesz iść dziś na bal?
- Bo bal jest jutro.



Twarzą listopada w kalendarzu Jastrzębskiej Spółki Węglowej jest Ewa Duszkaz kopalni Zofiówka.

KRZYŻÓWKA Z NAGRODAMI

Poziomo:

- urodzaj grzybów
- ogół poruszanych zagadnień
- krótka zasłona, firanka nad oknem
- błędne nad bagnami
- drogowe lub zodiaku
- zakład w którym się pędzi bimber
- odmiana jabłoni
- topór wojenny Indian
- człowiek bezdomny, żebrak, włóczęga
- „Syzyfowe ...” Żeromskiego
- ogół bankierów
- część pieca
- miasto z KUL-em
- żołnierz należący do formacji pancерnej czołgów
- ewenement
- duże jezioro w Afryce

Pionowo:

- młody wilk
- taniec brazylijski
- stan i rzeka we wschodniej Brazylii
- licznik w taksówce
- dramat dla jednego aktora
- miasto na wschód od Krakowa
- czarny ptak
- biblijny patriarcha, mąż Rebeki
- afrykańska antylopa
- blażen, komik cyrkowy
- dystans, odstęp, oddalenie
- szklanka na piwo
- usprawiedliwiona lub nieusprawiedliwiona nieobecność
- kwit z bloczka kasowego
- podium dla artysty
- Marcel, 1899-1986 francuski pisarz, krytyk literacki i dziennikarz
- egzaminacyjna na uczelni
- carski dekret

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 24 utworzą rozwiązanie – aforyzm oraz nazwisko jego autora.

Rozwiązanie poprzedniej krzyżówki: Mów ostatni milcz pierwszy. O odebranie nagród prosimy: Laureaci krzyżówki: Agnieszkę Zbrodziewska z Rybnika, Mariusza Sz wajnocha ze Studzionki oraz Urszulę Golla z Rybnika. Gratulujemy! Odbiór nagrody prosimy najpierw ustalić telefonicznie, tel. 032 756 4417 lub 032 756 4479 w godzinach od 7 do 15.

1		2		3		4		5		6		7	
8													
11													
14													
18													
22													
26													
29													

Niezły początek

CURLING

Dwa zwycięstwa i trzy porażki, taki jest bilans pierwszego startu drużyny KS Warszawice w eliminacjach i półfinałach Mistrzostw Polski w curlingu, rozegranych na lodowisku w Gliwicach.

Zespół z Warszowic reprezentowali: Marcin Gawlas (skip), Janusz Tomica, Czesław Ficek – pracownicy działu zintegrowanego systemu zarządzania jakością w kopalni Borynia, Jacek Goczół z Zofiówki i Paweł Kuśka z Kopechu.

W eliminacjach i półfinałach Mistrzostw Polski rozegranych w Gliwicach startowały 23 zespoły. Najwięcej ze Śląska.

– To był nasz pierwszy start w zawodach, chcieliśmy się sprawdzić w prawdziwej rywalizacji – podkreśla Marcin Gawlas, skip drużyny, jej str-

teg, ustalający taktykę meczu, kierunek puszczania kamieni. – *Byliśmy jedyną drużyną, która startowała po raz pierwszy i nie wcale nie poszło nam najgorzej – dodaje.*

Zawodnicy z KS Warszawice zaczęli zawody od porażki. – *Przeciwnik był do ogrania, ale zjadła nas trema – komentuje Janusz Tomica. – W kolejnym spotkaniu, popołudniowym, wygraliśmy. W drugim dniu eliminacji, zaczęliśmy od wygranej, ale potem dało znać o sobie zmęczenie, no i górę wzięło większe doświadczenie naszych przeciwników.*

Zespół zakończył występ w Mistrzostwach Polski w eliminacjach. Jak zapewniają curlingowcy z Boryni i Zofiówki, ten występ mobilizuje ich do tego, żeby trenować dalej.

– W tej dyscyplinie nie gra się przeciwko komuś, tylko przeciwko kamieniom – za-



Fot.: ARC

Curlingowcy KS Warszawice (od lewej): Janusz Tomica, Jacek Goczół, Paweł Kuśka, Czesław Ficek, za tablicą z wynikami Marcin Gawlas (skip), demonstrują radość po wygranym meczu. Wraz z nimi sędzia główna zawodów, Agnieszka Czaplicka.

waż Jacek Goczół.

– *Curling to „szachy na lodzie” – dodaje Czesław Ficek – dyscyplina dla dżentelmenów. Wygrywający zawsze biją bravo pokonanym, a po meczu zapraszają ich do kawiarni.*

Curlingowcy-górnicy zapowiadają, że będą zabiegać

o rozpropagowanie tej dyscypliny sportu w Jastrzębiu, Pawłowicach i okolicznych miejscowościach, bo w naszym kraju jest mało znana, gdyż pierwsze klubu powstały dopiero w 2004 r.

– *Planujemy zorganizowanie w Pawłowicach turnieju*

międzynarodowego, w którym wystąpi sześć zespołów, w tym po jednym z Czech i Słowacji – zapowiada Janusz Tomica.

Curling zaczęli trenować ponad rok temu. Raz w tygodniu wynajmują na dwie godziny tor do uprawiania tego sportu na sezonowym lodo-

wisku (czynnym od listopada do końca marca) w Pawłowicach. Trenerem curlingowców jest Damian Herman, wykładowca w katowickiej Akademii Wychowania Fizycznego i zarazem zawodnik Śląskiego Klubu Curlingowego „Kamol”.

Ryszard Stelmaszczyk

Zespół złożony z członków „Solidarności” z kopalni Borynia, zwyciężył w VII Turnieju Halowej Piłki Nożnej im. Kazimierza Zachnika, organizowanym przez Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”.

Duża radość ze zwycięstwa

PIŁKA NOŻNA HALOWA

Tym razem zawody przeprowadzono w Jaworznie, w hali Miejskiego Centrum Kultury i Sportu. W turnieju startowało osiem drużyn, reprezentujących komisje zakładowe „S”. Podzielono je na dwie grupy.

Związkowcy z Boryni w meczach grupowych pokonali zespoły Huty Baildon 3:2 i KWK Bielszowice II 3:0 oraz przegrali z KWK Mysłowice 1:2. Mimo tej porażki awansowali do dalszych gier i w półfinale spotkali się z piłkarzami Zakładu Górniczego Sobieski.

Mecz był bardzo zacięty i zakończył się remisem 2:2. Zwycięzcę wyłoniły rzuty karne, które lepiej strzelali piłkarze z Boryni, wygrywając rywalizację 5:4.

Ich finałowymi rywalami byli grupowi przeciwnicy – zespół Huty Baildon. Piłkarze z Boryni i tym razem okazali się lepsi, wygrywając po emocjonującym meczu 4:1 i zajmując pierwsze miejsce w turnieju.

Okazały puchar kapitan zwycięskiego zespołu Mariusz Trąd, odebrał z rąk przewodniczącego śląsko-dąbrowskiej „S”.

– *Przełamaliśmy wreszcie pasmo sześciu wygranych pod rząd, które odnosili w poprzednich edycjach turnieju związkowcy „S” z ZG Sobieski – komentuje z satysfakcją odniesiony sukces Mariusz Trąd, na co dzień zatrudniony w oddziale zbrojeniowo-likwidacyjnym w Boryni. – Ta wygrana sprawiła mnie i kolegom z zespołu dużą radość.*

RS



Fot.: ARC

Piłkarze zwycięskiej drużyny kopalni Borynia, stoją od lewej Jacek Rams - kierownik drużyny, Mariusz Trąd - kapitan, Tomasz Matloch, Szymon Kasprzak, Paweł Chojak, w pierwszym rzędzie od lewej: Grzegorz Kołodziejczyk, Mirosław Ustaszewski, Kamil Dziębowski - bramkarz, Robert Makles, Mariusz Radziszewski.

Turniej Barbórkowy

PIŁKA NOŻNA HALOWA

Już po raz XIX odbędzie się Ogólnopolski Halowy Turniej Barbórkowy w piłce nożnej o Puchar Prezesa JSW. W tym roku turniej zostanie rozegrany w dniach 21–22 listopada w hali sportowej w Pawłowicach. Swoją udział w zawodach zapowiedziały 24 drużyny z całego kraju. Reprezentantami górnictwa będą drużyny: KWK Pniówek, KADRA pracowników JSW i ZOK Jastrzębie Zdrój. Pozostałe drużyny, to najlepsze ekipy z lig miejskich w piłce nożnej halowej w swoich miejscowościach. Przed rokiem Puchar Prezesa JSW zdobyła drużyna Zakładu Cukierniczego „Michał” z Częstochowy.

TOMS

Gra lepsza od wyników

Rozmowa z kapitanem Jastrzębskiego Węgla Grzegorzem Łomaczem

Za Jastrzębskim Węglem cztery spotkania, w których odnieśliście dwa gładkie zwycięstwa i tyle samo porażek. Jak oceniasz początek sezonu?

Sądzę, że mimo wszystko można ten okres ocenić pozytywnie. Może nie cieszymy się z wyników, bo te mogły być lepsze. Pierwsze sześć punktów wywalczyliśmy raczej bez problemu. Potem w dwóch kolejnych meczach zabrakło nieco szczęścia. Nasza gra była niezła. Obaj rywale, tak Skra, jak i Resovia, były w naszym zasięgu.

Czy nowi zagraniczni zawodnicy wtopili się już w drużynę?

Tak. Nie ma żadnych problemów z komunikacją, ze zrozumieniem się. Na treningach jest wszystko dobrze. Na razie jednak, poza Pawłem Abramowem, nie mieli za dużo szans na grę. Widzę jak ciężko pracują na treningach i mogą zapewnić: oni jeszcze wiele pomogą drużynie.

Pierwsze spotkania, z Politechniką i Jadarem, nie nad-

wyrężyły chyba specjalnie waszych sił?

– Z Politechniką zagraliśmy u siebie bardzo dobrze. Wszystko nam wychodziło, narzuciliśmy swój styl gry, graliśmy dobrze zagrywką i stąd taki wynik, 3:0. Meczu w Radomiu trochę się obawialiśmy. To trudny teren, a na dodatek gra tam Robert Prygiel, który był podwójnie zmotywowany. Choć może nie graliśmy rewelacyjnie, to potrafiliśmy spokojnie wygrać 3:0.

Po przegranym 1:3 meczu ze Skrą, choć byliście chwaleni, to jednak statystyki wykazały, że gra była nierówna: po doskonałych momentach pojawiały się przestoje. Czy tłumaczyć tą swoistą sinusoidę?

To dopiero początek sezonu. Jeszcze nie do końca się dotarliśmy, nie gramy zbyt długo w tym składzie. Czas jednak działa na naszą korzyść i sądzę, że z czasem owa sinusoida zacznie zanikać. Będziemy grali równo i dobrze. Mam nadzieję, że wyeliminujemy te przestoje.

Mecz z Resovią pokazał, że zdarzają się kłopoty w końcówkach setów. W trzeciej partii przy stanie 0:2 prowadziliście już 23:20, mieliście piłkę setową, a jednak oddaliście tego seta i w konsekwencji cały mecz. Czy to dekoncentracja? Jak temu zaradzić?

Takie sytuacje nam się zdarzają. Analizujemy wszystko na wideo i wyciągamy wnioski. Faktycznie, mieliśmy piłkę setową, ale Resovia ją świetnie wybroniła. Rywale zagrali w końcówce bardzo dobrze. Musimy się nauczyć rozstrzygać takie końcówki na naszą korzyść. Z tym nie będzie problemu.

Przed Jastrzębskim Węglem spotkanie z kolejnym ciężkim rywalem, ZAKSĄ Kędzierzyn-Koźle. Czego mogą się spodziewać kibice?

Spotkanie z Kędzierzynem to zarazem ostatni mecz przed przerwą. Gramy go przed własną publicznością. Chcemy w nim wypaść jak najlepiej.

Dziękuję.



Fot.: Magdalena Kowolik

Najbliższy mecz
Jastrzębski Węgiel – ZAKSA Kędzierzyn-Koźle
7.11.2009 godz. 14:45

Strzał z dziesiątkę

HOKEJ

W sporcie nie da się zmienić drużyny, stąd zmienia się trenera. Po sześciu porażkach z rządu władze klubu JKH GKS Jastrzę-



bie postanowiły zatrudnić nowego szkoleniowca – Wojciecha Matczaka. Jest to jeden z nielicznych krajowych trenerów w Polskiej Lidze Hokeja. Ta zmiana okazała się przysłówowym „strzałem w dziesiątkę”. Już w pierwszym meczu pod wodzą nowego trenera GKS wygrał z Zagłębiem Sosnowiec 7:4.

W sumie JKH GKS Jastrzębie pod wodzą Wojciecha Matczaka wygrał cztery spotkania, a tylko jedno przegrał i to po rzutach karnych. Po piętnastu kolejkach jastrzębianie zajmują piąte miejsce z 25 punktami na koncie.

TOMS

Szansa na odbicie się od dna

PIŁKA NOŻNA

Po raz pierwszy w tym sezonie piłkarze drugoligowego GKS Jastrzębie będą mieli szansę opuścić strefę spadkową. Warunkiem jest zwycięstwo z ostatnią drużyną w tabeli Przebój Wolbrom. Mecz zostanie rozegrany w najbliższą sobotę (6.11) na stadionie przy ul. Harcerskiej.

Choć obie drużyny od początku sezonu spisują się bardzo słabo, to po ostatnim zwycięstwie GKS z Pelikanem Łowicz 2:1, to ekipa z Jastrzębia jest faworytem spotkania.

Wygrana z Pelikanem to pierwsze zwycięstwo przed własną publicznością od ponad czterech miesięcy. Wcześniej GKS na własnym boisku wygrał spotkanie barażowe ze Startem Otwock. – *Nareszcie. Długo czekaliśmy na tą wygraną. Strzeliliśmy wprawdzie trzy bramki (jedna bramka samobójcza – przyp. red.), ale wygrywamy tylko 2:1. Ważne są trzy punkty, z których bardzo się cieszymy. Będziemy dalej ciężko pracować i szukać punktów w kolejnych spotka-*

niach – powiedział Jerzy Wyrobek, szkoleniowiec jastrzębskiej drużyny. Mecz z Przebojem będzie przedostatnim spotkaniem w rundzie jesiennej. Na zakończenie rundy GKS zagra na wyjeździe z Kolejarem Stróże, który zajmuje czwarte miejsce w tabeli. W tej konfrontacji jastrzębianom będzie raczej trudno o komplet punktów, dlatego trzeba wykorzystać szansę w sobotnim meczu. Początek spotkania o godzinie 16.

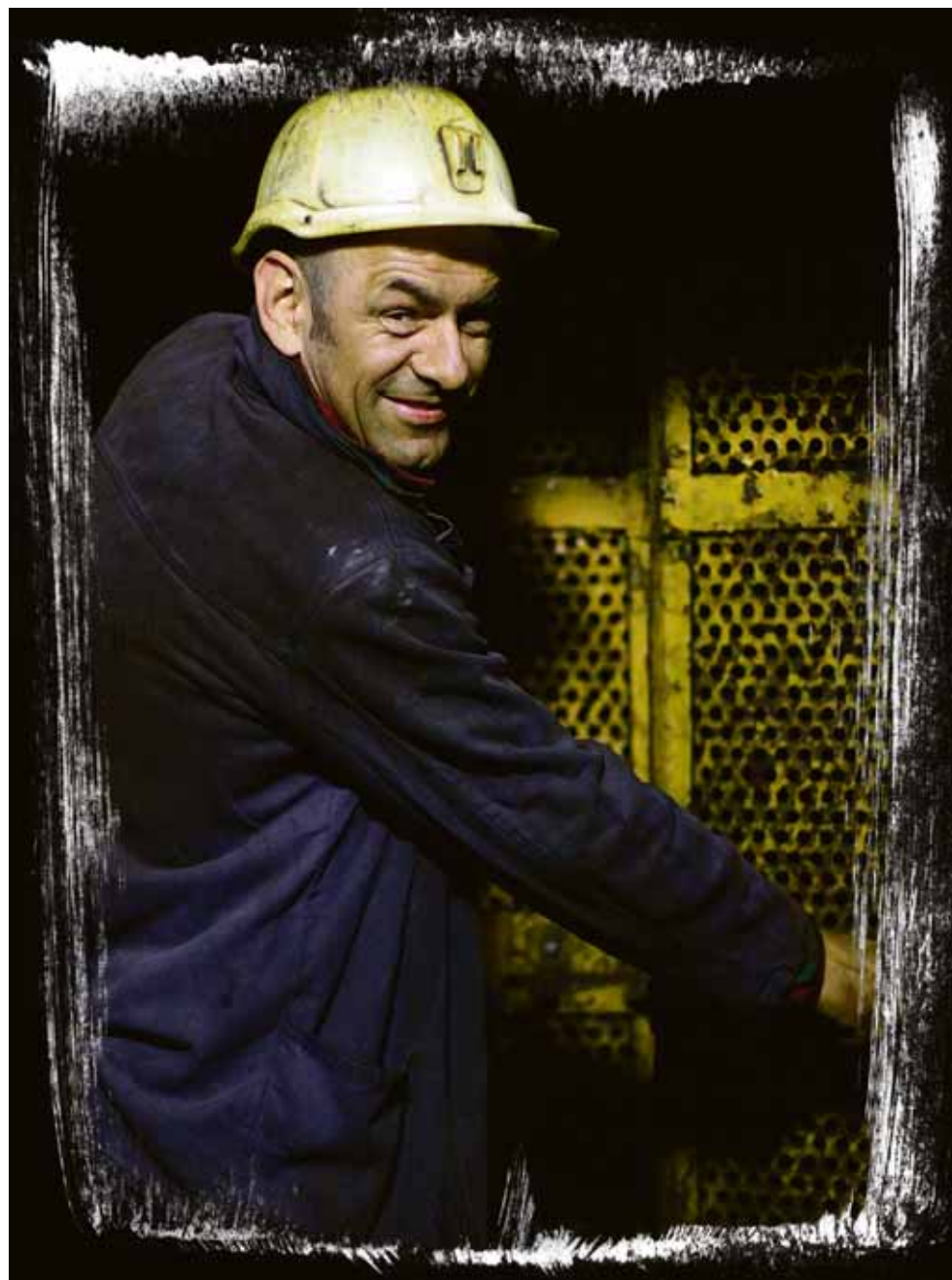
TOMS



Jeżewski Zenon, Terka Krzysztof, Trubaj Krzysztof, Czyż Marek, KWK Borynia



Krzysztof Nowak, KWK Borynia



Czesław Molitor, KWK Borynia

Zdjęcia: Piotr Sobczak